

POLSKIEJ —
DEMOKRACJI

BIBLIOTECZKA W-P

DLA JEGO KUŁU: JEZUS CHRYSTUS I PRAWDA I ZGODA.

Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 gr., ćwierćrocznie 1 korona 25 gr. z „Niewiastą „Gospodarzem“, i „Listami ludowymi“. „Kalendarze“ Wieńca i Niewiasty. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 koron. — Administracya w Białsku, ul. Blichowa 40.

pującą pracę, jaką jest pisanie i agitowanie.

Dziękujemy też naszym Szanownym i Kochanym Czytelnikom za tyloletnią wierność — i wytrwałość, tem bardziej cenną i godną uznania, że możemy powiedzieć bez przesady, iż żadne pismo i żaden redaktor nie przeszedł tyle trudności, nie musiał pokonywać tylu potężnych przeciwników, ilu my ich musieliśmy pokonać w ciągu tych lat trzydziestu kilku.

Chwała więc bądź Bogu — i cześć polskiemu ludowi za to, że dziś możemy w dobrym zdrowiu i z otuchą w przyszłość rozpocząć „trzydziesty czwarty“ rok wydawnictwa.

Rzadko się zdarza, aby jeden i ten sam człowiek spędził 34 lat w jednym zawodzie, zwłaszcza nieprzerwanie kierował jednym ismem „czasowem.“ Mało bowiem ludzi przekracza dziś wiek lat sześćdziesięciu, a czasopisma powstają i upadają częściej niż jakiegokolwiek inne przedsięwzięcia.

Dlatego przede wszystkim składamy dziś dziękczynienie wszechmocnemu i najłaskawszemu Stwórcy za łaskę tak długiego zdrowia, które umożliwiło nam nieprzerwane zajmowanie się tak trudną i wczoraj

Lecz „przyszłość“ jest przed nami zakryta. Nie wiemy, jak długo podoba się Bogu przedłużać nam zdrowie i życie do służby dla dobra ludu i dla Jego chwały, a nikt na świecie nie ma możliwości zapewnić sobie, że po jego śmierci rozpoczęte przez niego dzieło będzie dalej prowadzone.

Jedno jednakże jest już obecnie rzeczą pewną, a mianowicie, praca trzydziestoletniego pisma naszego nie pozostała bez skutku, a główne i przewodnie idee,



czyli cele i zasady, które pierwsi zaczęliśmy głosić w naszym kraju, już zwyciężyły, już się upowszechniły, a dla ich dalszego rozwoju i pełnego zwycięstwa pracują nawet ci, którzy zdają się na zewnątrz być naszymi przeciwnikami.

Jakież to bowiem główne hasła i zasady podnieśliśmy przy założeniu i objęciu pisma naszego „Wieńca-Pszczółki.“

Pierwszym celem naszym było: — „zbudzić lud wiejski z uśpienia i ciemnoty, i wciągać go do współdziałania w sprawach publicznych.“

Drugim celem było: „wydobyć lud z biedy i nędzy, w jakiej się znajdował i nauczyć go, aby sam się dźwigał, ratował i bronił przed uciskiem i wyzyskiem.“

Trzecim celem było: „przez lud oświecony i zamożniejszy stworzyć z ludu „siłę narodową“ dla walki z trzema nieprzyjaciółmi, którzy zniszczyli Ojczyznę naszą.

Czwartym celem było: „wpoić ludowi i narodowi, że najprostsza i najpewniejsza do tych celów droga, to ścisłe i wierne trzymanie się zasad Chrystusowej nauki, czyli takzwanej etyki chrześcijańskiej.“

Piątym celem było: „przekonać naród, a zwłaszcza wykształceńszą jego i kierującą warstwę, że *muszą zmienić swoje postępowanie w obec ludu*, i zbliżyć się do tej najliczniejszej pracującej i wytwarzającej warstwy narodu, bo tylko w ścisłej z nią łączności, zdołają zgotować lepszą przyszłość Ojczyźnie.“

Szóstym celem było, zwłaszcza w ostatnich czasach, „przekonać wszystkich, że z Niemcami jako z tysiącletnim wrogiem naszym i całej Słowiańszczyzny, nie dojdziemy nigdy do dobrej zgody, ani nie połączymy rozerwanych części naszej Ojczyzny — lecz potrzeba stale, choć stopniowo dążyć do porozumienia się z całą słowiańską rodziną narodów — i na tej drodze dążyć do „zjednoczenia trzech zaborów“ — do samorządu i „federacyi słowiańskiej.“

Takie były kierunki i cele naszej pracy przez lat trzydzieści i kilka, a dziś patrząc na to, co się w kraju naszym i około nas dzieje, możemy stwierdzić z radością i zadowoleniem, że te wszystkie myśli

i zasady zwyciężyły i upowszechniły się, a wszystkie te niby nowe powstałe lub powstające stronnictwa, choć może w odmienny nieco sposób, ale w gruncie rzeczy na tej samej podstawie, jak to wyżej wymieniliśmy, rozwijają swoją czynność i pracę.

Powiemy zatem stanowczo: „Nasz chrześcijańsko-ludowy program zwyciężył“ — i wszyscy, chcą czy nie chcą, wiednie lub bezwiednie, pracują dla jego urzeczywistnienia.“

Moglibyśmy tedy ze spokojem po ty-letoletnich odpocząć trudach, a pchnąwszy w ruch ten „wóz sprawy ludowej“ zdać na młodsze siły dalszą pracę.

Stanie się też to niebawem, a głównie dlatego, że pomimo rozwoju sprawy ludowej i narodowej, pomimo zwycięstwa idei „chrześcijańskiej demokracji“, są jeszcze niektóre wielkie pola działania leżące odłogiem w naszym kraju, a czekające na pracownika, któryby ze świadomością rzeczy i zupełnem oddaniem się, zabrał się do pracy na tej, zarośniętej rozmaitym chwastem niwie.

Nie wiem jeszcze dziś, czy będzie wolą Bożą, abym zabrał się do tej pracy.

Idzie rok nowy — tak samo jak ubiegły: „rok wyborczy“, z tą jednak różnicą, że wybierać mamy do Sejmu wedle starej, niesprawiedliwej ustawy, bo nowej nie chcieli nam dać „obszarnicy“, mający dotychczas większość w sejmie.

Będzie to więc rok twardej, może najtwardszej walki z pomiędzy tych, jakie dotychczas przechodziliśmy. W takiej chwili usuwać się od pracy i rady, równałoby się zdradzie lub tchórzostwu.

Dlatego wytrwam dalej — nie w tym celu, jakobym chciał mandatu dla siebie. Walczyć o mandat dla siebie, tak jak w Bocheńskim przy ostatnich wyborach, nie myślę bynajmniej. — Po 33 latach pracy zdobywać mandat takim wysiłkiem, to już nie na mój wiek i nie na moją pracę.

W walce wyborczej wedle sił wezmę udział, służąc radą i pomocą, a życzę wszystkim zdrowia i łaski Bożej, oraz błogosławieństwa w pracy wyborczej — w pracy tego roku i całego życia.

Wasz brat

Ks. Stojalowski.

Mowa sejmowa

posła ks. Stan. Stojalowskiego
przy budżecie krajowym.

(P. Stapiński. Oddajcie panowie te miliony, co wzięliście z funduszu krajowego, które zjedliście!)

(Głos. Kto, gdzie, skąd ma prawo tak mówić?)

Marszałek. Proszę nie mówić nic kiedy się nie ma głosu.

P. ks. **Stojalowski.** Na takie ściśle określone pytanie, stronnictwo ludowe nigdzie i nigdy jeszcze nie dało odpowiedzi.

Sledzę i to, co się pisze w pismach ludowych i to, co się mówi na zgromadzeniach, słyszałem to, co tu mówił p. Stapiński w Sejmie i to, co mówili inni mówcy opozycyjni, a również nigdzie nie słyszałem dokładnie i szczegółowo, w czym chcą poprawić gospodarkę krajową albo co w budżecie chcą zmieniać.

Jeżeli zaś w budżecie nie ma nic do zmienienia, to przecież oczywiście potrzeba przyznać, że gospodarka krajowa dotychczasowa autonomiczna nie była tak złą i zgubną. I słusznie podniósł p. Milewski, z czym się godzę, że bądź co bądź, trzeba i to przyznać, że dotychczas u nas tak gospodarowano, że długów nie robiono i przyszłych pokoleń nie obciążono.

Owszem przyszła większość dostanie zasoby, które nie daj Boże, aby ci, którzy spodziewają się dostać do rządów, nie rozdrapali tam, gdzie nie potrzeba.

(Brawa).

Jeżeli to wszystko wypowiadał to nie dlatego, żebym się kierował osobistą niechęcią do p. Stapińskiego, bo byłbym zawsze gotów do jakiegoś porozumienia stronnictw ludowych, jeśliby to było możliwe.

Próbowałem tego jednak kilkakrotnie i przekonałem się, że jeśli kto nie pójdzie ślepo pod rozkazy p. Stapińskiego, współdziałanie jest niemożliwe. Podnoszę to wszystko z tego też powodu, że widząc co się dzieje w Królestwie, słusznie się obawiam, żeby rządy kraju nie dostały się w ręce

ludzi, którzy pod względem religijnym-chrześcijańskim, ani pod względem narodowym, ani pod względem społecznym nie dają żadnej rękojmi, że będą rządzić uczciwie

(Głosy. Tak jest.)

z poszanowaniem cudzej wolności. Ludzie, którzy tu w tej Wysokiej Izbie nie wstydzą się grozić kijami, jak to uczynił p. Stapiński, nie dają rękojmi, że kraj nasz nie będzie wyglądać jak Łódź nieszczęśliwa lub Królestwo polskie. Czas mi skończyć i krótko przejść do wskazań co do działania na przyszłość.

Wszyscy na szczęście apelowaliśmy tu do współdziałania. P. Starzyński, p. Głabiński, nawet o ile mnie słuch nie mylił p. Stapiński coś w tym guście, choć pod pewnymi warunkami, wypowiadał. Otóż rzeczywiście żyjemy w takiej chwili przełomowej, w której chodzi o los nie tylko tego kraju ale całej Polski, że namby istotnie potrzeba zaponnieć stronnicych niektórych może gniewów czy waśni, a zabrać się do jakiejś zgodnej polityki i wspólnego działania. Ale ja na podstawie mego długiego doświadczenia widzę tylko dwie do tego możliwe drogi, a mianowicie najpierw, jeźlibyśmy wszyscy uznali zasadę, że naród to są wszystkie warstwy społeczne i żadnej nie można od rządów wykluczać lub dążyć do jej wygubienia, a powtóre potrzeba koniecznie jakiegoś jednego programu jakiejś jednej myśli przewodniej. Przekonałem się bowiem, że wszystkie takie spółki i sojusze polityczne, w których nie ma silnej spójni i jakiegoś kitu, któryby łączył serca wszystkie i umysły, do niczego nie doprowadzą i niewiele przynoszą pożytku. Sądzę, że takim hasłem, któreby mogło wszystkich połączyć, jest tylko hasło chrześcijańskiej demokracji. To hasło chrześcijańskiej demokracji dzisiaj dla tych, dla których głos papieża jest jakąś powagą, znalazło potwierdzenie z najwyższego miejsca.

To hasło nie powiem, że dzisiaj się rozszerzyło, ale na szczęście mogę powiedzieć, że przyjęło się w całej Europie i nie ma dziś kraju, a także dzielnic w Polsce, gdzieby hasło chrześcijańskiej demokracji nie było już dość głośnem i nie miało sil-

nego oparcia w szerokich warstwach społeczeństwa.

A jeśli się nie rozszerzyło, to tylko dlatego, że hasło to bywa fałszywie rozumiane a to nawet przez część duchowieństwa, a potem dlatego, że bywa rozmaicie tłumaczone. Jedni uciekają od tego sztandaru bo nie wierzą, żeby można w polityce iść wedle prawdy i uczciwości chrześcijańskiej, we wszystkim trzymać się etyki; a drudzy uciekają dlatego, że politykują może tylko dla kariery, dla mandatu i jak niema widoków przy chrześcijańskiej demokracji, to też ten sztandar opuszczają.

Inni jeszcze uciekają od hasła tego, bo im „chrześcijaństwa” jest za mało, inni wreszcie — rzecz dziwna — z przeciwnego powodu, że im tego chrześcijaństwa jest za dużo!

To jest najlepszy dowód, że to hasło nie jest należycie zrozumiane. A ja powiem stanowczo jako człowiek, który całe życie dla tego hasła pracował, że uważam hasło chrześcijańskiej demokracji za prawdziwe małżeństwo zdrowych zasad konserwatywnych z prawdziwą i szczerą demokracją.

Chrześcijańska demokracja wedle mojego przekonania a nawet i doświadczenia oczyszcza konserwatyzm, a uszlachetnia demokrację. Oczyszcza konserwatyzm dlatego, że go leczy z tego właśnie błędu monopolizowania spraw publicznych w rękach tylko jednej warstwy narodu, leczy konserwatyzm także z kultu autorytetów, bo konserwatyści mają kult autorytetów i gdy kto dostanie urząd, to już żądają, ażeby przed taką osobistością bito pokłony.

Chrześcijańska demokracja leczy dalej konserwatystów także z pewnego rodzaju szkodliwego nawet dla nich samych klerykalizmu, a w końcu uczy konserwatystów rzeczywistego braterstwa i sprawiedliwości społecznej.

Uszlachetnia zaś chrześcijańska demokracja także i demokrację, bo daje jej niezwruszoną podstawę.

My się niczem nie różnimy od demokracji i ludowców, tylko tem, że stoimy na innych podstawach. Wy wszystko wywodzicie z rozumu, a my wywodzimy to samo

z etyki chrześcijańskiej, a to jest daleko silniejsza podstawa.

Leczy też to hasło demokrację z liberalizmu religijnego.

Niektórzy demokraci boją się chrześcijańskiej marki, wietrząc wszędzie klerykalizm i dochodzi do tego, że nasi demokraci boją się chrześcijaństwa tylko dlatego, że nie umieją go odróżnić od klerykalizmu.

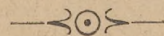
Ale tak w rzeczywistości nie jest.

Bo wedle pojęcia prawdziwej i rzeczywistej chrześcijańskiej demokracji my wcale nie wchodzimy ani w religijne ani w teologiczne ani w żadne wyznaniowe kwestye; tylko opieramy politykę na zasadach etyki chrześcijańskiej. Nam chodzi o praktyczne zastosowanie chrześcijaństwa do warunków życia społeczeństwa, wszystkie zaś inne religijne kwestye zostawiamy na boku. A jeżeli się nimi zajmujemy, to tylko o tyle, że żądamy pewnej reformy a to w kierunku właśnie ścisłego zastosowania zasad sprawiedliwości nawet i w samym kościele. Kto się tem chce zajmować, niech się zajmuje, ale obowiązku do tego niema.

Ale najważniejszą korzyść odniosłaby tak zwana „narodowa demokracja” przyjmując hasła chrześcijańskiej demokracji.

Dziś lud w swej wielkiej masie boi się surdutowców; tym surdutowcom bowiem brak religijności.

Gdyby więc narodowa demokracja chciała podobnie jak my pojmować chrześcijaństwo, gdyby konserwatyści przyznali się do demokracji i chcieli stanąć na stanowisku chrześcijańskiej demokracji, gdyby się starali zrównać z innymi stanami i wyleczyć się z błędów konserwatywnych, to byśmy się wszyscy połączyli razem pod jednym hasłem, któreby dopomogło do wspólnej a pożytecznej pracy dla narodu i Polski.



**Czytajcie i rozszerzajcie
„Wienca-Pszczółkę”.**

List żołnierza polskiego z Władywostoku.

Dla wyjaśnienia od redakcyi. Niejaki Teodor Leitner, Polak, rodem z Łodzi, porwany prądem, jaki w ostatnich latach panował w tem nieszczęśliwym mieście, uciekł przed wojskiem do Krakowa, a będąc z zawodu szewcem, pracował przez pewien czas w tem mieście. Przy jakimś ulicznym rozruchu w Krakowie dostał się w ręce policyi, która go jako podejrzanego o „rewolucyjne“ dążności, odstawiła do granicy rosyjskiej zabraniając powrotu do Austrii. Lecz p. Leitner z granicy wrócił się i nie chcąc wracać do Krakowa pojechał do Wiednia.

W Wiedniu zapisał się do polskiego stowarzyszenia chrześcijańskich robotników: „Ojczyzna“ — i bywał na jego zebraniach niedzielnych. Już przedtem przekonał się p. Leitner, że działanie socjalnych demokratów jest szkodliwe i przylgnął do stowarzyszenia chrześcijańskich robotników.

Po pewnym czasie policya wiedeńska, zawiadomiona przez policję krakowską, że p. Leitnerowi zakazany został pobyt w Austrii aresztowała go ponownie — i chciała powtórnie odstawić do granicy rosyjskiej.

Wówczas zajął się jego sprawą wiceprezes Ojczyzny p. Józef Negrini i zabiegom jego udało się uzyskać tyle, że policya zamiast do Rosyi wyprawiła p. Leitnera na Węgry. Choć p. Leitner znalazł tam pracę, przyszedł jednak do przekonania, że w Austro-Węgrzech nie będzie miał spokoju ani dobrego zarobku, więc nie poczuwając się prócz dezercyi z wojska do żadnej zbrodni, postanowił dobrowolnie wrócić do Rosyi i oddać się w ręce władzy. Tymczasem wrócił do Wiednia i przez kilka tygodni ukrywał się w domu p. Negriniego i pracował w zawodzie tak długo, aż uzbierał potrzebny fundusz na drogę.

Owóż doznawszy od wiceprezesa „Ojczyzny“ p. Negriniego tyle dowodów bezinteresownej życzliwości i skutecznej pomocy w ciężkich chwilach życia, p. Teodor Leitner pozostał z nim w przyjacielskich

stosunkach — i nadesłał mu już kilka listów, które właśnie ogłaszamy, bo zawierają one niektóre ciekawe wiadomości z dalekich stron i przedstawiają stosunki rosyjskie w rzeczywistym świetle.

1. list z Częstochowy.

Częstochowa, 15 listopada 1906.

Szanowny Panie!

Niech się Pan nie dziwi, że się pożegnał tak oziębło, bom był tak przygnębiony, że nawet nie wiedział co mówić — i jakim wyszedł od Pana, to mi się okropnie żal zrobiło, że muszę dobrowolnie się oddać — i prawie mi przychodziło do płaczu...

Bilet kosztował 5 złr i 15 krajc. przejadłem w Trzebinie, a na granicy byłem w południe. Gdy przyszedł żandarmi po paszporty, poszedłem z nimi do kancelaryi i zameldowałem się jako wracający dobrowolnie dezenter, ale pokazałem mój paszport, że przejechałem granicę bez zezwolenia. Spisali ze mną protokół i zostawili w kancelaryi, a sami poszli na naradę. Pytam woźnego, co myślą, że zrobią ze mną, a on mi powiada, że mię nie puszcza, bo oni rzadko kogo puszczają. Po chwili wrócił urzędnik i mówi, że bym zapłacił karę za przejazd granicy 15 rubli. To było mi niemożliwem, bo miałem tylko 2 ruble i 43 kopiejki. Powiada mi urzędnik, że mnie odstawia piechotą „ciupasem“ do powiatu, lecz potem popatrzał na mnie porozumiał się z drugim i pyta, ile mam pieniędzy. Powiedziałem, że 2 ruble 43 kop. Pyta czy chcę dać 2 ruble a konto, a 3 ruble ściągną z miasta, do którego jestem przynależny. Dałem 2 ruble i kazali mi czekać w poczekalni, a po jakimś czasie wrócił urzędnik, kazał mi się podpisać w 3 książkach i powiada: — „Masz paszport i kartę z granicy i możesz swobodnie jechać gdzie się ci podoba.“ Miałem 43 kopiejki, ale mi się zdawało, że dostałem 20 rubli.

Lecz nowy kłopot, jak jechać dalej? Do Częstochowy kosztuje bilet 1 rubla 4 kop. — ale jak to ja, myślę, trzeba jechać „na gapę“ (bez biletu). Dałem kopiejki i kapelusz (bom miał czapkę) i dojechałem

szczęśliwie do Częstochowy, nie mając grosza przy duszy. Poszedłem szukać roboty u majstrów i zaraz się „peniażki“ znalazły, bo mnie majster chciał zatrzymać przez tydzień — na co się zgodziłem, bo będę się mógł zobaczyć z narzeczoną, zarobić pieniądze na drogę i pójść na Jasną Górę. Jestem bardzo zadowolony, żem pierścionka, którym kupił w Wiedniu dla narzeczonej nie odprzedał, bo i tak dałem sobie radę, a jej przywiozę pamiątkę. Będę w Częstochowie do 25. listopada, a potem pojedę do Łodzi, stawić się do wojska i z wielką chęcią pójdę na służbę wojskową, aby swoje odbyć i mieć spokój. Bardzo mi tu dobrze, odpocząłem jeden dzień, a teraz już pracuję.

Uklon serdeczny dla stowarzyszenia „Ojczyzny“ — a co do Warszawiaków gdy tam pojedę, pójdę, gdzie mnie prosili. — Panu i całej rodzinie dzięki za tak prawdziwe zaopiekowanie się mną; może przyjdzie kiedy chwila, żebym się mógł odplacić za dobre serce, okazane mi chociaż mnie Pan tak krótko znał.“

Teodor Leitner.

II. List z Władystok.

Władystok 14. kwietnia 1907.

Szanowny Panie! Jestem w Władystoku. Jechałem z miasta Łodzi 29 dni 3-cią klasą, pasażerskim pociągiem. Zjechałem szczęśliwie — i jestem zdrow z łaski Boga, czego Panu i rodzinie Pana życzę. Przepraszam, żem długo nie pisał, bo nie byłem pewny, gdzie będę służył, teraz wiem, że będę służył tutaj stale. Jest mi dobrze w rocie, bo tu niema szewca, któryby umiał robić nową robotę, więc są kontenci, żem tu przyjechał. Będę miał dużo oficerskiej roboty, bo choć tu w mieście jest „warszawskie“ obuwie sprowadzane, ale bardzo drogie, więc mnie będzie nie źle, bo się spodziewam coś oszczędzić, żebym mógł coś założyć, gdy wyjdę z wojska.

Tu się z żołnierzami obchodzą dobrze i płacą o 25 kop. więcej niż w Rosyi, a życie jest też dobrze. Dziś właśnie od-

jeżdżają do domu żołnierze, którzy służą więcej niż 3 lata. Są to ci, którzy byli wzięci do wojska na starych prawach i mieli służyć 5 lat 6 miesięcy. Teraz w całym państwie służą jednakowo, to jest 2 lata i 8 miesięcy.

A teraz Panu opiszę, co się ze mną stało, gdy wyjechałem z Częstochowy. Byłem tam 10 dni i pojechałem do Warszawy, w której zabawiłem 4 dni; pojechałem do Kaliskiej gubernii, ale tam mi kazali jechać do miasta Łodzi — gdzie już „znaczyli“ do Kotywańskiego, pułku. Gdy się zameldowałem w pułku spisali ze mną protokół i w dwa miesiące była sprawa i dostałem 3 tygodnie — i tam w kasarni odsiedziałem, od 13 lutego do 5 marca, a 13 marca odprawili mnie tu, bo tu zostałem naznaczony. — W drodze było mi dobrze, jechałem sam jeden — i w ogóle do tej pory nie jest mi źle. Od jesieni zostanie mi 2 lata służby. Po niedzieli będzie przysięga, a później ja nigdzie nie będę chodził, tylko będę robił w rocie. Bardzo dobrze zrobił, żem wrócił do kraju, bo mam spokój i nie muszę się poniewierać jak w Austrii. Jest tu wesoło, bo dużo tu służy Polaków.

Pan będzie łaskaw odpisać, co słyhać w „Ojczyźnie“. Proszę bardzo odpisać zaraz, bo niech Pan weźmie pod uwagę, że długo idzie list w jedną i drugą stronę.

Zasylał Panu i Rodzinie uklon i uszanowanie, a wszystkim członkom stowarzyszenia „Ojczyzny“ pozdrowienie.

Teodor Leitner.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.)

A więc rozpoczynamy Rok nowy wyborami! Namiestnictwo rozpisało niespodziewanie nowe wybory wedle starej ustawy do Sejmu lwowskiego — już na dzień 25 lutego z gmin wiejskich, z miast na 2-go marca; z Izb handlowych na 3-go marca, a z obszarów dworskich na 6 marca.

Pospiech rządu jest zrozumiały. Łudzą nas do połowy grudnia, że jeszcze Sejm będzie zwołany — i zostanie uchwaloną nowa reforma wyborcza. Lecz panom konserwatystom szlacheckim nie było do smaku uchylać nową reformę wyborczą sejmową. Stracili już większość w parlamencie, zostało ich tam zaledwie jedynastu. Jakżeż to zgodzić się na to, aby i w Sejmie spaść do czwartej części? Kręcili tedy, kręcili, nawet p. Stapińskiemu się pokłonili i zawarli spółkę: „asekuracyjno-rolniczą” — a licząc na tak złączone siły — ubili reformę wyborczą 20 grudnia.

Żeby zaś świat i wyborcy nie mogli i nie mieli czasu rozejrzeć się w tem, co się stało — wnet, przy echu nie przebrzmiałej jeszcze kolendy, rozpisano nowe wybory!

A termin wyborczy ośmiotygodniowy, w innych warunkach wystarczający, przy zamieszaniu, jakie panuje obecnie w całej polityce krajowej, jest rzeczywiście krótki, co także obmyślono dla korzyści tych, którym zależało na utrzymaniu starej ustawy wyborczej.

Sądźmy jednakże, że nie wiele pomogą te wszystkie „sztuczki i zabiegi” bo wyborcy gmin wiejskich tem usilniej dołożą starania i pracy, aby z gmin wiejskich nie wyszedł żaden „stańczyk”, ani żaden „koźłowita”, lub inny tajny poplecznik i lizun, obrońca „starego panowania.”

Zabierzmy się do wyborów tem energiczniej, że pójdziemy do walki nie tylko o własnych siłach, ale będziemy musieli zapewne stoczyć trudną walkę z „koźłowitami” i innymi lizunami.

Musimy też stworzyć własny fundusz agitacyjny — tem potrzebniejszy, że przez „Centrum” narażeni zostaliśmy na dotkliwe straty, i znaczne fundusze utopili „Głosie nar.”

Na przyszły tydzień wydamy odezwę naszą wyborczą i zapowiemy jżazdy powiatowe — a obecnie już otwieramy składki na: „Fundusz wyborczy sejmowy”:

Ks. Stojałowski	20	koron
Maciej Fijak	20	„
Ludwik Dobija	20	„
Jan Twardy	40	„

Razem 100 koron.

— Powrót wychodźców z Ameryki nie ustaje, w obec czego starało się Koło polskie, aby rząd państwowy i krajowy pomyślał zawczasu o zarobku wiosennym dla tylu ludzi. Udało się też posłom uzyskać zapewnienie, że rozmaite roboty będą w kraju z wiosną prowadzone. W przyszłym numerze podamy ogłoszenie, gdzie i jakie będą zarobki dla ludności.

Z Królestwa polskiego. W kierunku powstał w całym Królestwie w tym kierunku, żeby skłonić wszystkich Polaków, prywatnych i kupców, żeby nie sprowadzał żadnych towarów z sąsiednich Prus. Udało się już doprowadzić do tego, że Niemcy przemysłowcy w publicznych odezwach wypierają się wszelkiej łączności z rządem — i proszą Polaków, aby na nich „niewinnych” nie mścili się za winy rządu.

— Donosiliśmy już, że generał gubernator warszawski rozwiązał „Macierz szkolną” w Królestwie Polskiem i że przez to tysiące dzieci zostało pozbawionych szkoły polskiej. Polacy jednakowoż nie opuścili rąk, lecz zakładają nowe towarzystwo oświatowe, które będzie dalszym ciągiem „Macierzy” tylko ze zmienionym statutem. Nim jednak nowe towarzystwo zostanie zatwierdzone radzą sobie bracia nasi w ten sposób, że część szkół rozwiązanej „Macierzy” prowadzą dalej prywatne osoby z kwalifikacją nauczycielską. Część szkół jednakowoż musiała być zniesiona. Zostaną one zapewne ponownie otwarte, gdy powstanie nowe towarzystwo oświatowe.

— Ważną i ciekawą wiadomość przynoszą pisma warszawskie o Kole petersburskiem. Mianowicie twierdzą, że posłowie polscy w Dumie rosyjskiej połączyli się z stronnictwem „październikowców” tj. tych Rosyan, którzy na podstawie dyplomu konstytucyjnego z października starają się w „sposób spokojny i umiarkowany” wprowadzać nowy porządek w Rosyi, a zwalczają skrajnych radykałów socjalistów i inne podobne partie.

Październikowcy przyrzekli Polakom bronić praw języka polskiego w szkole ludowej — a Polacy obowiązali się zerwać z stronnictwami rewolucyjnymi.

Czy rząd nasz jest chrześ.-katolicki?

Czytaliście niezawodnie w jednym numerze naszej gazetki o Szczepanie Majdaku, który powiedział, że jego Panem Bogiem jest krowa w chlewie, czyli w oborze. Przykrą to jest rzeczą dla nas chrześcijańskich-katolików, że taki człowiek i do tego Polak, chłopiek zwyczajny, na roli pracujący, tak dalece Boga swego się wyrzeka i tak bluźni. Taki prostaczek w nieświadomości swojej pozwoli się zbałamucić jakimś żydowi, traci zastanowienie i rozum i mówi coś, a sam pewno nie wie co. Nie należy więc rzucać zaraz na takiego nieszczęśliwego człowieka kamieniem oburzenia i złości, bo jak wyżej wspomniałem, jest to prostak, bez jakiegokolwiek wykształcenia i tylko przez żyda Donnerkeila opanowany. Żyd taki obiecuje chłopkowi złote góry, aby tylko wyrzekł się swego Boga i swej wiary. Prostak myśli, że jeżeli pójdzie za żydowską radą, to zdobędzie największe bogactwa. Wtedy zaś żyd zaczyna swoje zwyczajne rzemiosło. Wyzyska chłopca do ostatniej nitki, obierze go z mienia i puści jak podskubaną gęś. Chłop zaś nie mając oparcia w swej katolickiej wierze tonie coraz dalej i coraz bardziej wpada w żydowskie szpony. Ale nie dziwny się prostemu wieśniakowi, bo ten nie posiada wykształcenia, często więc zblądzić może.

Lecz czy rząd nasz jest chrześcijańsko-katolicki? Nazwa jego wskazuje, że jeżeli takim nie jest, to przynajmniej takim być powinien.

Postępowanie jednak prześwieconego rządu naprowadza nas na inne myśli i sądy.

Jeżeliby kto poszedł do jakiego miasta na jarmark i przypuścmy obraził kogoś ze służby policyjnej lub miejskiej przez to, że „placowego” zaraz nie płaci, to natychmiast policja urządzi obławę, złapią i wsadzą do „kozy”. Rozprawa sądowa w dniu następnym orzeknie, że skazany zostajesz na areszt lub grzywnę. A za cóż? Oto za to, że odważyłeś się obrazić służbę rządowego, który ma czapkę z żółtym sznurkiem

na głowie. Ale jeżeli bluźniercy żydki w pismach swych i na zgromadzeniach publicznie obrażają Majestat Boga, to rząd na to nic! Pan Bóg to nie służy rządowi z czapką urzędową na głowie!

Biada takim rządowi! Żydostwo obala już podstawy, na których stoi, każde państwo, wzrusza piedestał chrześcijańsko-katolicki, a rząd spi! Żydzi korzystają z najmniejszej sposobności. Zaczynają od chłopków, zaczynają od pobocznych podpór chrześcijańsko-katolickiego „pnia”. Zapóźno będzie gdy żydostwo ogarnie cały naród i wszystkich w swoje jadowite ujmie szpony. Obudzić powinienby się rząd austriacki i każdy, komu dobro całego społeczeństwa leży na sercu. Ujmijmy się Bracia za naszą wiarą — i stawmy czoło piekłu, to jest żydom i ich plugastwu.

Czytelnik „Wienca-Pszczółki.”

Od Wydawnictwa.

Oprócz kalendarzy, wydamy jedno-arkuszowy: „Noworocznik na rok 1908” — w którym zdamy sprawę z obecnego położenia politycznego, zwłaszcza o ile się to tyczy „sprawy ludowej.”

Właśnie ku końcowi roku i w czasie ostatniej sesji parlamentu zaszły takie nadzwyczajne — i niespodziewane zmiany w całej naszej polityce krajowej, żeśmy nie mogli prędzej o tem napisać.

Wysłaliśmy kalendarze tym wszystkim, którzy je zamówili i pieniądze przysłali.

Na kredyt kalendarzy wysyłać nie możemy.

Kalendarze nasze wyszły w sam raz na Święta i Nowy Rok, a jeżeli nie wysłaliśmy ich prędzej to tylko dlatego, że liczymy na wydanie naszych Czytelników, a urządzić gonitwy z zakupniami i handlarzami nie mamy zamiaru.

W numerze poprzednim podaliśmy „ogromną” liczbę zaległości — ciągnących się od lat wielu. Z tego każdy zrozumie, że nie możemy na żaden sposób w głębsze zapadać długi — i przeto nikomu, kto nie

KRONIKA.

zapłaci przedpłaty w styczniu, *nie będziemy posyłać gazetki.*

Ci zaś, którzy zapłacą za gazetkę i zamówią kalendarz, otrzymają w miesiącu styczniu *bezpłatnie* wyżej wspomniany „Noworocznik.”

Nowi prenumeratorowie, którzy zapłacą za gazetkę przynajmniej półrocznie, otrzymają nadto jako *bezpłatną* premię te same obrazy, które otrzymali starzy Czytelnicy przeszłego roku tj. portret Adama Mickiewicza — i Matkę Boską Częstochowską.

Obrazów tych pozostała nam pewna ilość — więc posyłać je będziemy, o ile starczy zapas. Należy zatem pospieszyć się z zamówieniami; kto prędzej zamówi, ten pewniej obydwie dostanie obrazy.

Rozszerzajcie, Szanowni Bracia, nasze najstarsze pismo ludowe, które jest prawdziwym i wiernym przyjacielem ludu pracującego, od lat trzydziestu czterech!

Wszystkie zamówienia, listy i przekazy należy posyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Wieńca-Pszczółki“

w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Posyłałismy dotychczas odbiorcom gazetki przekazy kasy oszczędności pocztowej, za pomocą których można pieniądze posyłać bezpłatnie. Tym jednak, którzy nie zapłacili dotychczas nic, nie pošlemy tych przekazów, bo je mają lub mieć powinni, skoro nie płacili, a taki czek kosztuje nas 2 grosze. Wyślemy zatem te przekazy (czeki) tylko tym, którzy zapłacili za gazetkę w tym roku.

Zamawiajcie na r. 1908 prawdziwego przyjaciela ludu

„Wieńca-Pszczółkę“

nadsyłając przedpłatę 4 korony, oraz kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“ 1 kor. — razem 5 koron.

Wszystkim tym z pośród naszych Czytelników i Przyjaciół, którzy złożyli nam życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy serdeczne „Bóg zapłać.“ Wasza życzliwość i poparcie będzie nam zachętą do dalszej żmudnej pracy dla naszego ludu polskiego.

Wydawnictwo.

Bielsko-Biała. Fabryka papieru Braci Fiałkowskich w Białej przechodzi wkrótce na własność wiedeńskiego „Bank-Vereinu“ i towarzystwa akcyjnego dla fabrykacji papieru Laikam Josefthal. Fabryka będzie istniała pod firmą: „Galicyjskie towarzystwo akcyjne fabryk papieru, dawniej bracia Fiałkowscy z siedzibą w Białej.“ Firma tak jak dotychczas będzie nadal niemiecką.

— Dnia 19. grudnia odbyło się tu zgromadzenie powiatowe delegatów Kółek rolniczych. W zgromadzeniu uczestniczyli delegaci 17 Kółek rolniczych, delegaci Rady powiatowej i Tow. rolniczego. Z zarządu głównego przybyli dr. Bronisław Dulęba i inspektor rolniczy p. Zdzisław Bańkowski. Przewodniczącym wybrano starostę Biesiaddeckiego. Dr. Dulęba wygłosił następnie odczyt o organizacji powiatowej Kółek rolniczych, a p. Bańkowski o działalności rolniczej Kółek rolniczych. Na wniosek p. notariusza Mycińskiego uchwalono, aby fundusze Towarzystwa kilkakrotnie podwyższyć, tudzież zakładać jak najwięcej gospodarstw wzorowych. Przyjęto wniosek ks. Waligóry, aby udać się do zarządu głównego, aby w drodze właściwej nałożył surowe kary za szkody wyrządzone w sadach przez kradzież i niszczenie drzewek, oraz o wydanie ustawy zabraniającej wywozu choinek do Prus. Uchwalono na wniosek p. Ponińskiego, aby fundusz rolny przy Wydziale krajowym rozszerzyć do kilkuset tysięcy koron, aby z niego mogły korzystać Kółka rolnicze przy urządzaniu się, budowie własnych domów, zakładaniu spółek itd. W końcu dokonano wyboru zarządu powiatowego, który wybrał p. Adolfa Pi-

nińskiego prezesem, ks. Józefa Waligórę wiceprezesem, p. Ludwika Turakiewicza sekretarzem, p. Józefa Bobaka skarbnikiem. Postanowiono otworzyć biuro powiatowe dla zarządu wspólnie z Towarzystwem rolniczem okręgowym, gdzie członkowie Kółek mogą zasięgnąć porady w sprawach dotyczących Kółek rolniczych.

Do naszych gmin w okolicy Oświęcimia. W sprawie utworzenia gimnazjum w Oświęcimiu otrzymujemy następującą *odezwę*: Szanowne Zwierzchności gminne, któreście odebrały petycje w sprawie gimnazjum w Oświęcimiu, popodpisujcie je i poodsyłajcie. Również w sprawie tegoż gimnazjum odbędzie się dnia 5. stycznia 1908. roku o godzinie drugiej po południu wielki *wiecz* w sali hotelu Herza w Oświęcimiu. Uprasza się gminy bliższe o jak najliczniejszy udział, a dalsze o wybór i wysłanie przynajmniej trzech delegatów na tenże *wiecz*. Niechaj nie braknie żadnej delegacji z gmin: Gorzowa, Chełmeku, Gromca, Bobrku, Osieka, Polanki Wielkiej, Wilanowic, Jawiszowic, Brzeszcz, Skiednia, Przeciszowa, Rajska, Włosienicy i wogóle tych, które otrzymały petycje.

Za komitet Antoni Szymesko
z Dworów.

Z Jaworzna. Zaprasza się członków Stowarzyszenia Bratniej Pomocy na dzień 6 stycznia 1908 roku na godzinę 7-mą wieczór, na łamanie opłatka. O jak najliczniejsze przybycie członków uprasza

Wydział.

Ostrożnie z naftą. Piszą nam z Jaworzna: W przeszłym miesiącu zdarzył się tu przy zapalaniu nafty w kuchni u kierownika kopalni, inżyniera Franciszka Rosendorfa straszny wypadek. Służąca Franciszka Byrczkówna zapalała lampę, która stała na piecu i była widocznie rozgrzana, bo nafta przy zapalaniu eksplodowała. Płomień ogarnął nieszczęśliwą i skończyła żywot swój w 24. godzinach w strasznych męczarniach. Byrczkówna liczyła lat 20-cia. Pogrzeb odbył się przy udziale bardzo wielkiego tłumu ludzi. Rodzice po stracie swej córki nadzwyczaj pięknej urody w tak młodym wieku i taką straszną śmier-

cią, bo była cała spalona, niepokieszeni w smutku, proszą o wieczny odpoczynek.
Jeden z czytelników.

Bochnia. Straszną śmiercią zginął onegdaj górnik Barański. Czuwając nad maszyną kolei napowietrznej prowadzącej z szybu Campi na kolej pochylił się nad osią żelaznego koła maszyny. Do osi, nasmarowanej przylepił się szal, wiszący na szyi Barańskiego, przez co oś pociągła górnika z taką siłą, że nie mógł się wyratować. Maszyna złamała mu kręgosłup wykręcając głowę aż na plecy. Śmierć nastąpiła natychmiast. Śp. Barański osierocił troje dzieci.

Z Niepołomic pow. bocheński piszą: Wszędzie tylko czyhają, aby ukrzywdzić robotnika. O! pracujemy tu w fabryce dachówek i cegły; mamy nibyto regulamin czyli porządek wypisany w fabryce, ale nasi zarządcy wcale się go nie trzymają. Co dwa tygodnie bywa wypłata, to ściągają z robotników kary za łada drobnostkę i to karzą nie po 20, 50 halerzy, jak mówi regulamin, ale potracają przy wypłacie koronami! A kto mówi, że niesłusznie, to zaraz wymawiają mu robotę. Praca ma trwać od szóstej do szóstej, ale znowu tutaj zegary tak pokazują godziny, jak tego chcą zarządcy. Trzeba stawać przy robocie już o trzy ćwierci na szóstą, a śniadanie ma być pół godziny to zawsze jest 23 minuty; południe to znowu gdy jeszcze za 7 minut pierwsza, to już trzeba być w robocie, ale za to na wieczór schodzi się z roboty 5 minut po szóstej. Tak więc zaciągają ten dzień roboczy jak mogą aby tylko jak najbardziej wyzyskać pracę robotnika. W płacy jednak nie postąpić nie chcą ani na parę centów, a tu wszystko do życia ogromnie podrożało. Możeby też wglądnał pan inspektor przemysłowy w stosunki i w to jakie tu są urządzenia. Dowiedziałyby się jeszcze innych rzeczy i nadużyć ze strony zarządu fabryki. Takie tu bowiem są urządzenia, że nieszczęście każdej chwili może się zdarzyć. Nikt jednak nie wglądnie i nie zaradzi złemu.
Jeden z robotników.

Długie (pow. sanocki). W tutejszej kasie oszczędności okazał się brak kilku-

nastu tysięcy koron. Kasa, założona już blisko 10 lat początkowo była prowadzona w porządku. Później jednak pp. kasjerzy zaczęli lekceważyć składających do kasy, pożyczali pieniędzy ludziom niepewnym bez ręczycieli, wskutek czego nastąpił krach. Kasjerzy tłómaczą się, że byli nieegzaminowani, więc przez nieświadomość tak źle kasę prowadzili. Wymówka to jednak dziecinna, bo kto czegoś nie umie, nie powinien się tego podejmować.

Członek kasy.

Fort Wayne (Ameryka Północna). — Ponieważ myśl zawsze skierowana jest do Ojczyzny swojej, więc chcę powiedzieć parę słów do Rodaków, zamierzających udać się do Ameryki. Radziłbym, ażeby w tej porze nikt się nie ruszał z domu, a to z powodu tego, że wszelkie fabryki i kopalnie nie idą tak, jak poprzednio. Wielu, a bardzo wielu ludzi oddalono z pracy. Pozostawiono tylko nadzwyczaj pracowitych i dawno już tu zamieszkałych. Większa część pracuje ale mniej godzin. — Ma się rozumieć, że po fabrykach godzinowe płace. Podróż do Ameryki dosyć znacznie zdrożała. Żywność wszelka i pomieszkanie tak samo. Kto pilnował tego, ażeby zaoszczędzić sobie kilkadziesiąt dolarów, ten wkrótce może się powitać z ojcem, matką, żoną, dziećmi i krewnymi swoimi. Stokroć biedniejsi, którzy nie starali się lub nie byli w stanie czegoś zaoszczędzić. Nie mogą oni powrócić do Ojczyzny — chyba aż morze wyschnie. Niejeden z nich błąka się głodny, chciałby jeszcze raz zobaczyć swoją Ojczyznę i swoje rodzinne miejsce, ale niestety jego wrogiem niedostatek. Stosunki tutejsze są zatem kiepskie i emigrantom nie uśmiecha się wcale taka przyszłość, o jakiej marzą opuszczając kraj rodzinny. *A. Sereński.*

Skrzynka pocztowa.

M. Kurowski z R. Zapłacone kalendarze i gazetka do końca 1907. J. Guzik z J. Prenumerata zapłacona do końca 1905 r., jak również kalendarze z r. 1901. L. Dymek w M. Kalendarz zapłacony i prenumerata do końca 1907. T. Spisak w M. Książeczka żądana jeszcze nie wyszła z druku. Fr. Płoskonka w R. g. „Przewodnik zdrowia” niech Pan zamówi wprost w redakcyi w Berlinie lub na pocztę. Prenumeratę należy tam złożyć z góry. P. Nogiec z G. Zapłacone do końca 1905 r.

W. Konieczny w Ameryce. 3 dol. otrzymaliśmy. Kalendarz wysłany. A. Sereński w Ameryce. Gazetkę wystaliśmy. Prosimy pisać coś do naszej gazetki. St. Bogdanowicz w B. Nadesłanych wierszy umieścić nie możemy, bo musielibyśmy porobić w nich znaczne zmiany, tak, że przestałyby być utworem oryginalnym. Za życzliwość dla nas i sprawy przez nas zastępowanej serdecznie dziękujemy. — W. Pasek w L. U. Galicya liczy blisko 7½ miliona mieszkańców, w tem 4 mil. Polaków. Pod Prusakiem mieszka również 4 mil. Polaków.

OGŁOSZENIA.

Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Wychudnięciu

zapobiega skutecznie Emulsya SCOTTA. Jest ona najprzedniejszym środkiem leczniczym i odżywczym dla dzieci, przywracającym także zdrowie naszym ulubieńcom, jak już w tysięcznych wypadkach udowodniono. Emulsya Scotta powstrzymuje schudnięcie, tworzy

zdrowe, tęgę mięśnie,



i napełnia dziecię zadowalającą siłą zdrowotną. Jeżeli dziecko jest chorobliwe, należy niezwłocznie podać Scotta. Każda fiaska

Emulsyi Scotta

zawiera zawsze jednakowo najdelikatniejsze i najskuteczniejsze łądniki i zawsze w równych przez

Prawdziwa świat naukowy uznanych porcyach.

rybaka, gwarantującym CENA oryginalnej fiaski 2 K. 50 h.
wytwór
SCOTTA. Do nabycia we wszystkich aptekach.

DOLEGLIWOŚCI

reumatyczne, nerwowe, powstałe skutkiem przeziębienia, przeciągów, — febryczne przypadłości usuwa od nas niezawodnie fluid Feller'a z marką „Elsa-Fluid”. — Próbną tuzin 5 K. fr. Zamawiać u E. V. Feller'a w Stubiczy, Elsaplatz Nr. 18 (Kroatien).

Kaz.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 20 koron, 1/4 12:50. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Roczny inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50, 60, 80, 120, 140 koron. — Smyczki 0.80, 1, 1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl., 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — Klarnty najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 15—11

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

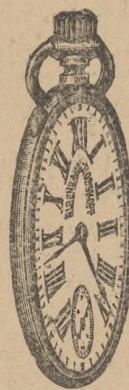
tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krośna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Niechaj nikt nie kupuje zegarka dopóki nie przejrzy mego cennika



Roskopf nikłowy zegarek kor. 3.

„ srebrny „ 6.

z dwoma okładkami „ 8.

z trzema „ srebrnemi 10

Płaskie zegarki stalowe 7.

Roskopf koleżowy 7.

Prawdziwy Omega 17.

Srebrny łańcuszek luskowy 2.

14 karatowe zegarki złote 19.

14 „ łańcuszki złote 20.

14 „ pierścienie „ 4.

Zegary z wahadłem 70 cm. 7

„ z dzwonkowym liściem 10

„ z muzyką 12

„ kukulkowe 5

„ kuchenne 8 dni idące 6

Budziki z 1 dzwonkiem 2.40, z 2 dzw. 3. kor., budzik z świecą tarczą 3.20, budzik z werkiem bijącym 6 koron. 3 letnia gwarancya na piśmie, jeżeli się co niepodoba, zwracam pieniądze.

Wysyłka za zaliczką

Skład zegarów i towarów złotych

MAX BÖHNEL

Wiedeń IV. ul. Małgorzaty 27.

Sądownie zaprzysiężony taksator i rzeczoznawca.

Żądajcie moich cenników i katalogów z 5000 obrazkami.

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, dobrego

dartego, wolnego od prochu

9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.,

5 klg. białego miękkiego jak

puchu i dartego 18 do 24 kor.

bielutkiego jak śnieg, pucho-

watego dartego 30 do 36 koron. Posyłka

opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana

albo za zwrotem kosztów przes. dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Kupujcie w kraju!

**Tow. wyrobu i sprzedaży.
Szat liturgicznych
w Krośnie**

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w roku 1894. Poleca:

**wszelkie przybory liturgiczne
i szaty kościelne**

z jak najlepszych materiałów po możliwie niskich cenach.

Specyalność co do dziennego użytku
Ornaty po 32 K.—Kapy po 56 K.
we wszystkich kolorach

**! Bez konkurencyi bo nie dla
zysków założone!**

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn., etc.

Waleryan Sławiński, właściciel dóbr.

Ks. Walenty Wojtalik, Kan. i proboszcz w Żmigrodzie.

Ks. Marcin Uzarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Ks. Edward Janicki, prob. i kan. w Jedliczu.

Dr. Jan Kanty Jugendfein, adw. w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Feliks Czajkowski, burmistrz w Krośnie.

Wincenty Jabłoński, ck. Radca i Naczelnik Sądu w Krośnie, poseł do Rady Państwa.

Włodzimierz Suryn, dyr. kasy zaliczkowej.

Kupujcie w kraju!

Egzaminowanego podkuwacza koni, (żonatego lub swobodnego) zręcznego w wyrabianiu podków, przyjmę zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem. **JAN KOMOREK** majster kowalski, Bielsko, ul. Blichowa 19. 3—2

Potrzebuje się jednego porządnego „pi-larza“, który może dozoro-wać przy trzech gatrach, który czytać i pisać po-trafi. Dostanie pomieszkanie i dobrą zapłatę. **KAROL KORN** budowniczy w Bielsku ul. Strzelecka.

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków nio-tych, srebrnych i złotych, instrumentów muzycznych jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych.



Niklowy zegarek remonto-
rowy 3 kr. System Roskopf
zegarek patent 4 kor. System
Roskopf patent z czarnej stali
4 kor. Syst. Roskopf zegarek
oryginalny szwajc. 5 kor. on.

Goldynowy zegarek remon-
toarowy z werkiem „Luna“ 8:50. Srebrny
zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria“
8:40 kr., z podwójnymi okładkami 12:50 kr.
Srebrny łańcuszek łuskowy z zamknięciem
sprężynowem 15 gr. ciężki 2:80 kr. Zegarek
remontoarowy z ruskiego „tula“ metalu z
podwójnymi okładkami i werkiem „Luna“
10:50. Budzik 2:90 kr. zegar kuchenny 3 kr.
zegar góralski 2:80 kr. zegar z kukułką 8:50
kr. — Na każdy zegarek daję 3-letnią pi-
śmienną gwarancję. Żadne ryzyko! Wy-
miana dozwolona, albo pieniądze zwracam!

Pierwsza fabryka zegarów!

HANNS KONRAD

c. k. dostawca nadworny w Brüx Nr. 722
(Czechy). 15—12

**Najtańsze zakupno czeskiego
pierz do pościeli.**

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego,
wolnego od pyłu 9:40 kr., lepsze 11:80 kr.;
5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr.; białego
kwapu (puchu) 28 kor., 30 kr., 34 kr., 36 kr.;
5 kilo śnieżno-białego, niedartego 23, 26 i
29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3:40 kr. biały
4:40 kr., śnieżno-biały 5:80 i 6:40 kr. Wy-
syłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodze-
niem porta dozwolona. Przy zamówieniu
proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek

Janowitz, a. d. Angel Nr. 35

ad Klattau, Czechy.

12—8

Nowy, bardzo popłatny przemysł krajowy
wprowadziło w naszym kraju
Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo Domowych Robót Pończoszkowych
na płaskich maszynach do plecienia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 39/12.

Nie trzeba szukać zarobków u obcych za morzem.



Łatwa i przyjemna praca dla
wszystkich i wszędzie

Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do
plecenia „Slavia“, ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem zaś
w chłodzie pracuje sobie spokojnie; gotowe wyroby odsyła do firmy:

Libal i Spółka we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego pod l. 39/12
a za parę dni dostaje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę, oraz świeżą
przędę do dalszego wyrobu.

Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.

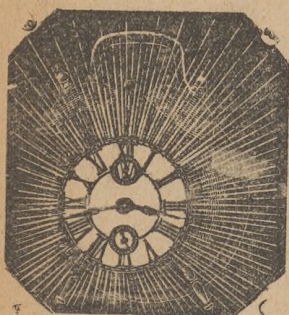
Maszyny „Slavia“ są najlepsze, a wskutek tego i najtańsze; nie trzeba
zatem dawać się namawiać do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać na-
leży maszyn kulistych.

Trwały i pewny zarobek 3—5
koron dziennie.

Żądajcie wyjaśnień.
Powołujcie się na nasze
czasopismo.

Dawajcie to ogłoszenie
czytać wszystkim krewnym, są-
siadom i znajomym.

Budziki z świecącą tarczą.



Z 1 dzwonkiem kr. 2:40
2 3:—
z świecącą tarczą 3:20
Prima J. 4:—
Budziki kolejowe 5:—
budziki z bijącym
werklem 6:—
budziki z muzyką 10:—
3 letnia pisemna gwa-
rancya. Jeżeli się niepo-
doba, to zwracam pie-
niądze. Wysyłka za za-
liczką

MAX BÖHNEL

Żądajcie mój katalog z
5000 obrazkami, który
wysyłam darmo. 12—10

Wiedeń IV. ul. Maigo-
rzaty 27. (Wien IV.
Margarethenstr. 27).

Ważne dla Kółek rolniczych i Bratnich Pomocy!

Już otwartą została Pierwsza
Spółka Spożywcza w Krakowie
przy Małym Rynku l. 4, która
Kółkom rolniczym dostarczać
może towarów kolonialnych i
spożywczych po cenach naj-
przystępniejszych.

Austro-Amerykana

TRYEST

kapitał 18,000,000 K.

30 parowców oceanowych.

Regularny ruch między Austro-Węgrami, Włochami, Grecją, Francją, Hiszpanią i Północną Ameryką, Meksykiem, Antylami, Środkową i Północną Ameryką.

- 1) Linia pasażerska Tryest—Nowy Jork i z powrotem co tygodnia odjazd.
- 2) Linia pasażerska Tryest—Nowy Orlean i z powrotem, odjazd co miesiąc.
- 3) Linia pasażerska Tryest—Buenos Aires i z powrotem. Odjazd co tydzień.

Na wszystkich liniach pasażerskich krążą nowe zbudowane wielkie parowce dwuśrubowe, a na nich urządzone są Marconi'ego aparaty telegrafu bez drutu.

IV. Linia towarowa.

Nowy Jork	}	trzy razy w miesiącu odjazd.				
Triesy—Filadelfia						
Nowy Orlean						
Savannah—Tryest	dwa	"	"	"	"	"
Pensacola—Tryest	jeden	"	"	"	"	"
Nowy Orlean—Tryest	"	"	"	"	"	"
Galveston—Tryest	"	"	"	"	"	"

Podróże dla przyjemności po morzu Śródziemnem na wielkich dwuśrubowych parowcach linii transatlantyckich.

Wyjaśnień udziela dyrekcyja, Tryest, Via Molin piccolo 2., dalej generalni agenci pp. Schenker & Ska, Wiedeń I. Neuthorgasse 17 i wszyscy inni zastępcy.

Bank Ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynsz od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 proc. z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 koron			
za 8dniowem wypowiedzeniem do	1000	„	
„ 14	„	3000	„
„ 30	„	5000	„
„ 60	„	10 tys.	„

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank na żądanie odpowiednie książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszków.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czek pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godz. 9 do 12 przed i od 3 do 6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol. **DYREKCJA.**